

Dopełnienie noblowskiej trylogii

Przemysław Kordos

To już trzecie polskie spotkanie z twórczością Jorgosa Seferisa – i to we względnie krótkim czasie.

Tom wierszy (Król Asine i inne wiersze, 2020) oraz wyciąg z dzienników poety (Dni 1941–1956, 2019), oba również w tłumaczeniu Michała Bzinkowskiego, miałem przyjemność recenzować zaledwie w zeszłym roku, w numerze 7–8 „Nowych Książek”.

Teraz otrzymujemy obszerną antologię esejów pierwszego greckiego noblisty, ciekawie i wielorako powiązaną z poprzednimi dwiema publikacjami. Jest ona, zdaje mi się, najprostsza w odbiorze dla czytelnika nieobebranego tak z twórczością Seferisa, jak z kulturą współczesnej Grecji, a ponadto zawiera liczne uzupełnienia do poprzednich tekstów. Istotne są na przykład eseje dotyczące Kawafisa, w różnych konfiguracjach, które rymują się z zapiskami w dziennikach. Inny esej stanowi autorską interpretację poematu *Drozd*, zapewne jednego z najtrudniejszych do przetłumaczenia w tomie wierszy. Ale najważniejsze jest chyba to, że *Róża losu* otwiera obszerny, biograficzny esej Michała Bzinkowskiego, w którym tłumacz wpisuje teksty Seferisa – nie tylko eseje – w jego życie i uporządkowany chronologicznie kontekst historyczny. Dzięki temu lektura staje się znacznie łatwiejsza, tym bardziej że w zbiorze teksty nie zostały pogrupowane chronologicznie, ale tematycznie – i jest to autorski wybór tłumacza z trzech oryginalnych tomów esejów zebranych.

• Dzięki tak pomyślanemu wprowadzeniu Michał Bzinkowski pozwala nam ponadto zobaczyć Seferisa nie tylko jako twórcę, artystę, ale też jako obywatela, człowieka oraz Greka – który zabiera głos, kształtując w czytelnikach odbiór ważnych zjawisk oraz twórczości swoich wielkich rodaków. W jego tekstach najbardziej uderza brak abstrakcyjnych rozmyślań, za to żywa obecność ludzi, którzy przez Seferisa przemawiają i dialogują. Nie znajdziemy tu myśli niepopartej przykładem, cytatem lub anegdotą. Najlepiej widać to w jego mowie noblowskiej, w której o sobie i własnej twórczości mówi niewiele, oddając miejsce swoim poprzednikom, którzy ewidentnie zasługiwali na wyróżnienie: Solomowski, Kalwosowi, Palamasowi, Kawafisowi, Makrijanisowi. Temu ostatniemu poświęcił zresztą odrębny esej, zapewne najślawniejszy w jego dorobku i czytany w greckim szkolnym kanonie: *Pewien Grek - Makrijanis*. Opowieść o tym niezwykłym polityku i greckim powstańcu, który nauczył się pisać dopiero w dorosłości i zarejestrował swoje wspomnienia wiele lat po wojnie, jest pełna uznania i wdzięczności: Janis Makrijanis staje się symbolem wojownika, ale przede wszystkim nowego Greka, przedstawicielem pierwszego pokolenia wolnych Hellenów (a nie tureckich *rajów* – Romejów). Staje się nauczycielem tak języka, jak polityki, tak taktyki wojskowej, jak rozgrywek partyjnych. Uczy roztropności greckiego chłopca, ale i w pełnych gorzkości sentencjach wskazuje na ból przemijania i ostateczną marność człowieczych starań. Odkryty późno, przywrócony greckiej pamięci wiele lat po śmierci, dzięki esejowi Seferisa Makrijanis zaczyna błyszczeć i zajmuje wreszcie należne mu miejsce w nowogreckim panteonie. Ważną informacją dla polskiego czytelnika jest fakt, że *Pamiętniki* Makrijanisa są również dostępne w przekładzie autorstwa Małgorzaty Borowskiej w VIII tomie serii Arcydzieła Literatury Nowogreckiej – i jest to szczególnie lektura w jubileuszowym roku, w którym mija dwieście lat od wybuchu powstania.

• Inne nobilitowane przez Seferisa postaci to naiwny malarz Theofilos, którego twórczość możemy dzisiaj podziwiać w Atenach i na Chios, oraz Andreas Kalwos, tajemniczy poeta z początków XIX wieku, którego pamięć Seferis przywracał nie tylko przez literaturę: uczestniczył mianowicie w sprowadzeniu szczątków poety z Anglii do ojczyzny. W innym esejowi oddał hołd przyjacielowi – poecie Angelosowi Sikelianosowi.

• Seferis był człowiekiem światowym, dyplomatą, który spędził wiele lat na placówkach. Był też oczywiście doskonale wykształcony – ukończył wydział prawa na Sorbonie. Jako jeden z czołowych przedstawicieli pokolenia lat trzydziestych otworzył Grecję na świat oraz świat na Grecję – tu polecam opowieści o jego spotkaniach z Henrym Millerem i Lawrence’em Durrellem. Wprowadzał myśli i pomysły zachodnie do



Jorgos Seferis

Róża losu

Eseje wybrane

przełt. z gr., wstęp, komentarze


Michał Bzinkowski

Gdańsk : Fundacja Terytoria Książki, 2020

522 S. ; 22 CM. – (BIBLIOTEKA MNEMOSYNE)

Kontaminacje i montaż w eseju

Danuta Ulicka

greckiego krwiobieg: udowodnił to w cyklu esejów poświęconych podobieństwom w twórczości T.S. Elliota i Konstantinosa Kawafisa. W innych tekstach tomu zajął się twórczością Pirandella, Dantego oraz Forstera – jako „promotora” Kawafisa (jak go widzą greccy historycy literatury), ale i jako wielkiego pisarza. Zajmował się też recepcją Grecji poza nią: ciekawiło go, jak cudzoziemcy widzą jego kraj – zresztą to spojrzenie miał opanowane, wyćwiczone przez lata na obczyźnie. Seferis rozumiał obcego i potrafił do niego mówić: dlatego może jego twórczość jest tak dobrze odbierana również poza Grecją. O perswazyjnej sile pióra Seferisa można się łatwo przekonać, zanurzając się w te smakowite, ale i kluczowe dla dwudziestowiecznej Grecji eseje. Otrzymałyśmy je w kompetentnym tłumaczeniu, opatrzone licznymi (ale ukrytymi) przypisami, pochodzącymi zarówno od autora, od tłumacza, jak i od największego krytyka Seferisowej twórczości – Jorgosa Sawidisa. Tom zamyka obszerna bibliografia, niezbędna do dalszej podróży w głąb twórczości autora *Króla Asine*. 

W liście do Edwarda Balcerzana z 26 marca 1971 roku Tymoteusz Karpowicz wspomina o planowanym artykule Kontaminacje i montaż w poezji. Jak na poetę nowoczesnego przystało, podobnie do wielu innych twórców polskich oraz europejskich, i z międzywojnia, i z powojnia, opatrywał bowiem swoje, a także cudze utwory refleksją teoretyczną.

Podobnie też, jak wielu innym, nie należy zadawać jego poezji, dramatom i małym prozom, esejom, pismom krytycznoliterackim i wystąpieniom okolicznościowym pytania, czy to teoria poprzedzała praktykę artystyczną, czy na odwrót – to praktyka fundowała teorię. Więż między wszystkimi uprawianymi gatunkami pisarstwa jest w wypadku Karpowicza nierozzerwalna i obustronnie motywowana. Co więcej, wszystkie odmiany jego twórczości znamionuje ten sam styl: erudyty, poety uczonego, wytrawnego znawcy literatury i innych sztuk, który, oszczędnie gospodarując słowem, komponuje każdą wypowiedź w integralną, zrównoważoną całość. Całość jednak szczególną, odległą od całości wymaganej w poetyce klasycystycznej, bo montowaną z różnych tekstów kultury, kontaminowanych ze sobą w logicznie i tematycznie spójne ciągi, niemające jednak innych motywacji niż wiedza i wyobrażenia poetycko-intelektualna ich twórcy.

• *Poeta doctus* wykształcony polonistycznie – doktorat o Leśmianie pisany pod opieką Bogdana Zakrzewskiego obronił w 1973 roku (*nota bene* Balcerzan był jego recenzentem), a od 1978 roku wykładał literaturę na Uniwersytecie Illinois w Chicago – budzi od dwóch dekad z okładem ponowne zainteresowanie, przede wszystkim w kręgach neolingwistów, którzy znaleźli źródło inspiracji w jego tęsknocie „do analizy filozoficznej tego, co jest za powierzchnią słowa”, jak pisał w kolejnym liście do Balcerzana w 1972 roku. Kiedy po długich latach poetyckiego milczenia, być może wywołanego nieprzychylnym przyjęciem *Odwróconego światła* przez krytykę zagłębioną w Nowej Fali – a od politycznej poezji tyrzejskiej Karpowicz był jak najdalszy – publikuje w kraju *Słoje zadrzewne* (1999) i otrzymuje nominację do „Nike”. Wtedy zaczyna ją powstawać o jego twórczości coraz liczniejsze prace (między innymi dwie ważne monografie Joanny Roszak i Bartłomieja Małczyńskiego). W Bibliotece Narodowej,



Tymoteusz Karpowicz
Eseje. T. 2
red. Joanna Roszak, Jan Stolarczyk
Wrocław : „Warstwy”, 2020
470 s.; 21 cm. – (DZIEŁA ZEBRANE)
(WARSTWY. SZKICE. TEKST)